Entre a Polônia e o Brasil

Histórias de família

Z Polski do Kurytyby:

w poszukiwaniu nowego życia, aby uciec przed II wojną światową

Rodziny Muchalskich i Heimovskich

Relacja Autorstwa Gustava Bassil Heimovskiego

Niniejsza opowieść opiera się na wspomnieniach mojego ojca, José Gilberto Heimovskiego, który miał okazję spędzić dzieciństwo, a także część dorosłego życia w towarzystwie swoich dziadków, polskich imigrantów, którzy opuścili ojczystą ziemię i przybyli do Brazylii. Moi pradziadkowie zmarli, zanim się urodziłem, ale miałem możliwość poznać moją babcię, która jako dziecko przez kilka lat mieszkała w Polsce. Zachowała ona niektóre polskie tradycje, które są pielęgnowane w naszej rodzinie do dziś.

Opowiadana historia dotyczy przede wszystkim rodziny Muchalski, czyli rodziny mojej babci ze strony ojca. Noszę polskie nazwisko Heimovski, które pochodzi od mojego dziadka ze strony ojca, José Heimovskiego. Urodził się on w Brazylii, w miejscowości Nova Polônia, w gminie Campo Largo, w stanie Paraná, 16 września 1919 roku. Był synem João Heimovskiego i Ignez Heimovski. Niestety, niewiele wiemy o historii rodziny Heimovski, ale prawdopodobnie jej członkowie wyemigrowali do Brazylii w XIX wieku i osiedlili się w Campo Largo, w dzielnicy Ferraria.

24 marca 1901 roku mój pradziadek Piotr Muchalski urodził się w mieście Baworów, w powiecie tarnopolskim. Był synem Franciszka Muchalskiego i Marceli Gruby. Natomiast 9 sierpnia 1903 roku moja prababcia Anna Chudoblak przyszła na świat w mieście Łopatyn, w powiecie radziechowskim, w regionie lwowskim. Była córką Eliasza Chudoblaka i Anastazji Ilczyszyn. Obie miejscowości znajdują się obecnie na Ukrainie, ponieważ po II wojnie światowej region ten znalazł się pod panowaniem Związku Radzieckiego. Obecnie miasta te noszą nazwy Baworiw, w obwodzie tarnopolskim, oraz Łopatyn, w rejonie radziechowskim, w obwodzie lwowskim.

Moi pradziadkowie mieszkali i pracowali we Francji, w Corbeil, w aglomeracji paryskiej, od 1926 roku do pewnego momentu w latach trzydziestych, choć nie znamy dokładnych dat. To właśnie we Francji się poznali i w 1928 roku wzięli ślub. W dokumentach sporządzonych w języku francuskim ich zawód określono jako *journalier*, co można przetłumaczyć jako robotnik najemny, bez wskazania konkretnej specjalizacji. Mój ojciec pamięta, że pradziadek opowiadał, iż pracował jako kierowca, natomiast prababcia była krawcową.

1 maja 1929 roku w Corbeil we Francji urodziła się moja babcia, Emilie Marcelle Muchalski. Została ochrzczona w katedrze Notre-Dame. Natomiast 2 stycznia 1933 roku w Łopatynie urodził się mój wujeczny dziadek, Stanisław Muchalski.

W latach trzydziestych pradziadkowie wrócili do Polski i kupili niewielkie gospodarstwo w Łopatynie, rodzinnej miejscowości mojej prababci. Zajmowali się tam uprawą roli. Jednak w 1937 roku, w obliczu narastających pogłosek o zbliżającej się wojnie, sprzedali gospodarstwo i postanowili wyjechać do Brazylii. Obiecano im, że będą mogli pracować w rolnictwie w kolonii Santa Rosa, w stanie Rio Grande do Sul, na działce wyposażonej w odpowiednią infrastrukturę.

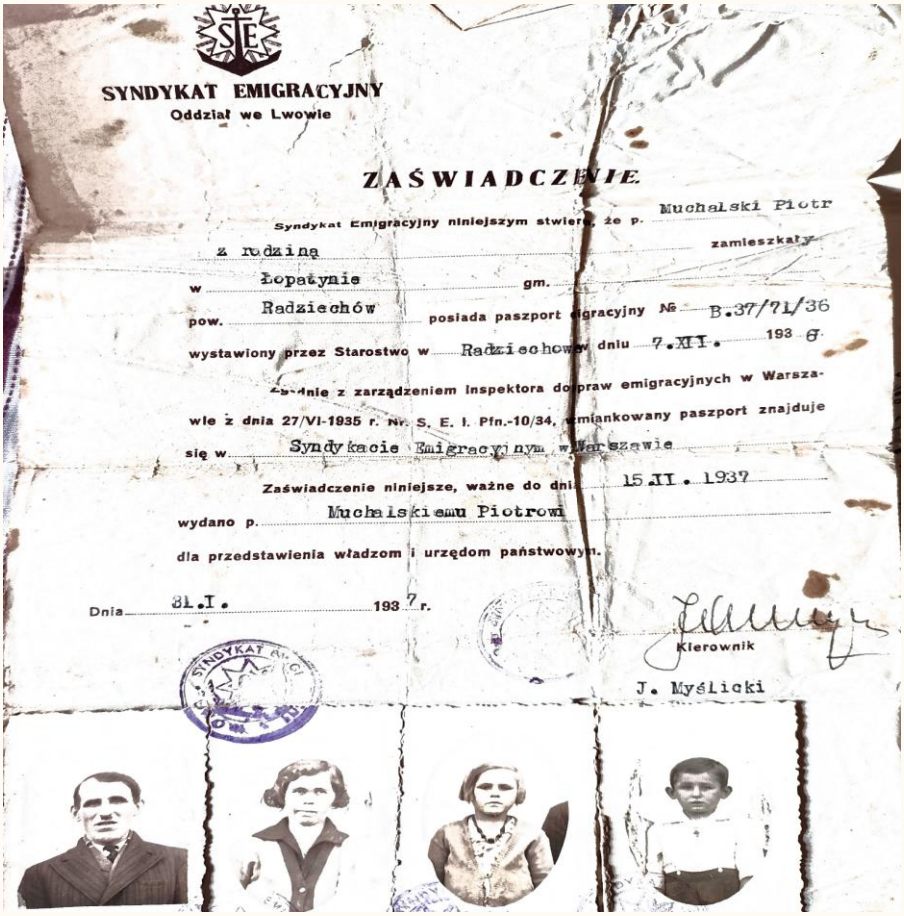

SYNDYKAT EMIGRACYJNY
Oddział we Lwowie

ZAŚWIADCZENIE.

Syndykat Emigracyjny niniejszym stwierdza, że p. Muchalski Piotr
z rodziną zamieszkały
w Łopatynie gm.
pow. Radziechów posiada paszport emigracyjny Nr B.37/71/36
wystawiony przez Starostwo w Radziechowy dniu 7.XII. 1936
zgodnie z zarządzeniem Inspektora do spraw emigracyjnych w Warszawie z dnia 27/VI-1935 r. Nr. S. E. I. Pfn.-10/34, zmiankowany paszport znajduje się w Syndykacie Emigracyjnym w Warszawie
Zaświadczenie niniejsze, ważne do dnia 15.II. 1937
wydano p. Muchalskiemu Piotrowi
dla przedstawienia władzom i urzędom państwowym.

Dnia 31.I. 1937 r.

Kierownik
J. Myślicki

Świadectwo emigracyjne. Na zdjęciach: mój pradziadek Piotr, moja prababcia Anna, moja babcia Emilie i mój wujeczny dziadek Stanisław. Archiwum prywatne.

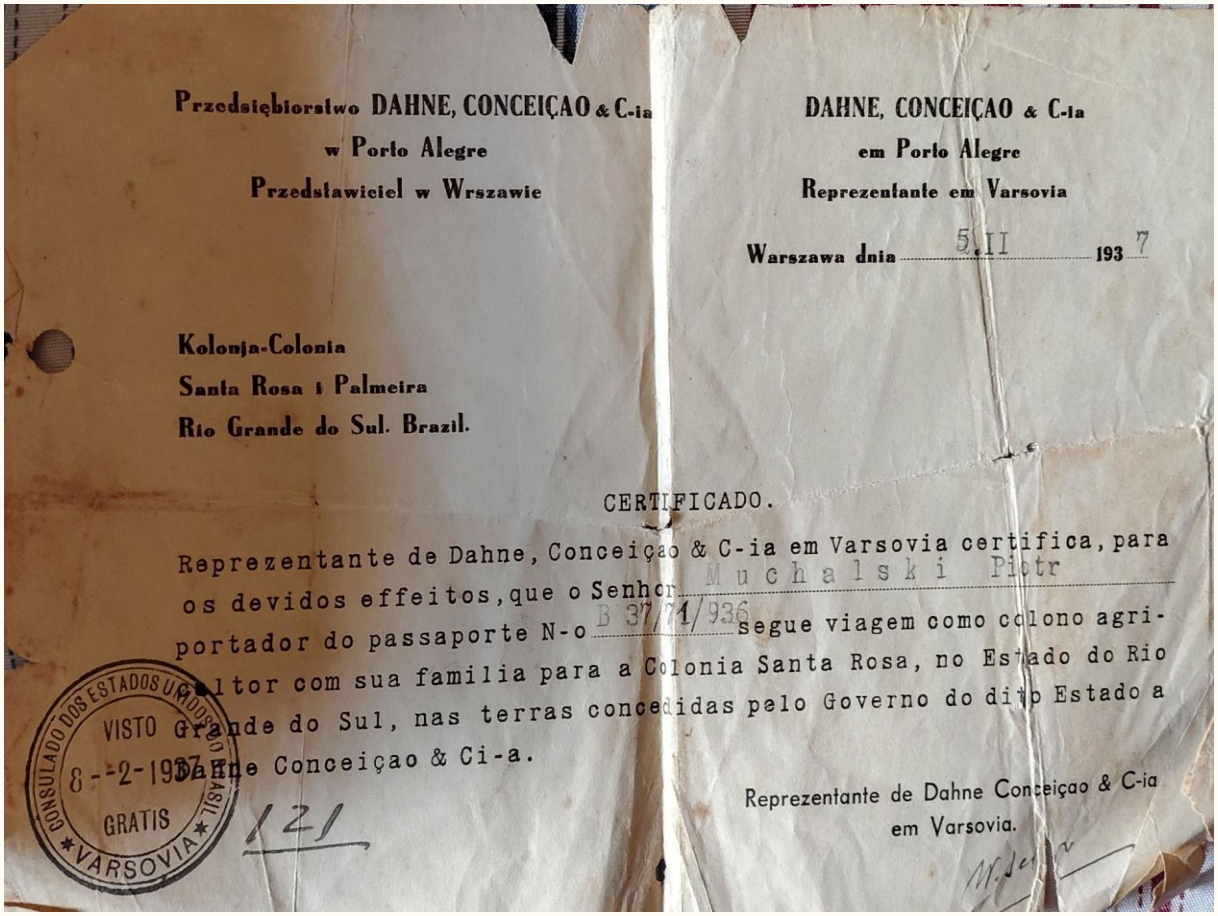

Przedsiębiorstwo DAHNE, CONCEIÇAO & C-ia
w Porto Alegre
Przedstawiciel w Wrszawie

DAHNE, CONCEIÇAO & C-ia
em Porto Alegre
Reprezentante em Varsovia

Warszawa dnia 5.II 1937

Kolonja-Colonia
Santa Rosa i Palmeira
Rio Grande do Sul. Brazil.

CERTIFICADO.

Reprezentante de Dahne, Conceiçao & C-ia em Varsovia certifica, para os devidos effeitos, que o Senhor Muchalski Piotr portador do passaporte N-o B 37/71/936 segue viagem como colono agricultor com sua familia para a Colonia Santa Rosa, no Estado do Rio Grande do Sul, nas terras concedidas pelo Governo do dito Estado a Dahne Conceiçao & Ci-a.

CONSULADO DOS ESTADOS UNIDOS DO BRASIL
VISTO
8-2-1937
GRATIS
VARSOVIA

121

Reprezentante de Dahne Conceiçao & C-ia
em Varsovia.

Dokument dotyczący ziemi w kolonii Santa Rosa. Archiwum prywatne.

Podróż do Brazylii rozpoczęła się w porcie w Gdyni, co potwierdza wpis z 20 lutego 1937 roku. Do Brazylii przybyli 18 marca 1937 roku, docierając do portu w Rio Grande.



Wizy w paszporcie rodzinnym. Archiwum prywatne.

Mój ojciec opowiada, że kiedy przybyli na przydzieloną im działkę w Brazylii, okazało się, że miejsce to nie odpowiadało ich oczekiwaniom i nie przypadło im do gustu. Ponieważ niektórzy ich przyjaciele i znajomi również wyemigrowali do Brazylii i mieszkali już w Kurytybie, postanowili się tam przenieść. Przez pewien czas zatrzymali się w domu tych znajomych.

W Kurytybie kupili działkę w dzielnicy Bigorrilho, a mój pradziadek, z pomocą przyjaciół, wybudował na niej dom. Pracował w budownictwie jako pomocnik murarza i zbrojarz. Jedną z budowli, przy której wznoszeniu uczestniczył, była wieża ciśnień przy ulicy XV de Novembro, w której obecnie mieści się punkt widokowy Mirante da Caixa d'Água należący do Sanepar.

Właśnie w tym domu w 1953 roku urodził się mój wujek Silvestre Roberto Heimovski, a w 1958 roku mój ojciec. Do dziś mieszkamy na tej samej działce, a dom nadal istnieje.



Przed domem: mój dziadek José i babcia Emilie z moim wujkiem Roberto. Z przodu moja prababcia Anna trzymająca mojego ojca, a obok stoi mój pradziadek Piotr. Archiwum prywatne.

Mój ojciec prawdopodobnie jako dziecko mówił i rozumiał język polski, jednak język ten nie przetrwał w kolejnych pokoleniach rodziny i dziś ojciec go nie zna. Przypuszczamy, że pradziadkowie nie uczyli dzieci polskiego, ponieważ obawiali się konsekwencji związanych z obowiązującymi wówczas zakazami, między innymi wprowadzonymi w ramach kampanii nacjonalizacyjnej Getúlia Vargasa. Ojciec wspomina, że pradziadkowie i moja babcia rozmawiali między sobą po polsku i ukraińsku, a także posługiwali się tymi językami podczas spotkań z przyjaciółmi i krewnymi w domu.

Mój ojciec opowiada, że jego dziadkowie otrzymywali polskojęzyczną gazetę „LUD", a także posiadali książeczkę do nabożeństwa w języku polskim. Kuzynka mojej prababci, Anastazja, otrzymywała listy od krewnych mieszkających w Polsce. Do wielu z nich dołączano zdjęcia z pogrzebów, aby informować rodzinę o osobach, które zmarły. Zdarzało się również, że w listach pisano o wysyłaniu różnych produktów, jednak do Brazylii docierała tylko niewielka ich część, na przykład grzyby. Prawdopodobnie pozostałe przesyłki przejmowali Sowieci.

Jeśli chodzi o tradycje i kuchnię, moja prababcia przygotowywała kiszone ogórki w glinianych naczyniach, zupy z kapusty, barszcz oraz kluski. Robiła również pierogi z nadzieniem z utłuczonych ziemniaków i gotowanej kapusty, a także gołąbki z liści kapusty, nadziewane kaszą gryczaną. Przygotowywano również zimne nogi, czyli galaretę z wołowych i wieprzowych nóżek. Ponadto wyrabiano skwarki i smalec.

Na Wielkanoc, na kilka dni przed świętami, pradziadek przygotowywał coś, co nazywał „sardelą" – sardynki marynowane z cebulą, olejem i octem. Przygotowywano również koszyczek ze święconką, który zanoszono do poświęcenia w Wielką Sobotę. Znajdował się w nim chrzan z burakami, które prababcia sama ścierała na tarce; nazywano go *khrin*. Do koszyczka wkładano także słone i słodkie pieczywo (*pasca*), pieczoną szynkę, kiełbasę, dwanaście jajek, masło i sól. Na Boże Narodzenie przygotowywano pierogi, a kuzynka prababci, Anastazja, przynosiła tradycyjną potrawę świąteczną – kutię.

Tradycje wielkanocne, takie jak święcenie pokarmów w koszyczku z tymi samymi produktami, pielęgnujemy w naszej rodzinie do dziś. Na wigilijnym stole nadal pojawiają się pierogi. Te dwie tradycje szczególnie dobrze pamiętam, ponieważ moja babcia Emilie sama wszystko przygotowywała. Do dziś wspominam te chwile z dzieciństwa.

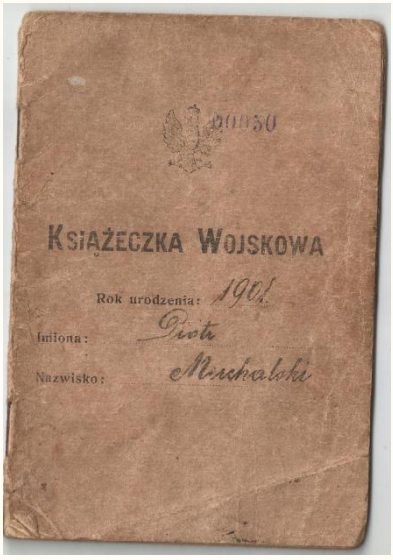

Niedawno, w 2017 roku, moja kuzynka, córka mojego wujka Roberto, zainteresowała się uzyskaniem polskiego obywatelstwa. W związku z tym zgromadziliśmy kilka dokumentów, między innymi paszport i książeczkę wojskową, które okazały się niezwykle pomocne w uzyskaniu przez nią obywatelstwa pod koniec 2018 roku. Później ja, moja siostra i pozostali kuzyni, dzieci mojego wujka Roberto, również przeszliśmy procedurę potwierdzenia obywatelstwa polskiego. Uzyskaliśmy je w połowie 2019 roku.

Książeczka wojskowa Piotra Muchalskiego. Archiwum rodzinne.

Jakiś czas później pojawiło się pragnienie, aby lepiej poznać polską kulturę i język. Dopiero w 2023 roku zdecydowałem się jednak rozpocząć naukę języka polskiego. Kurs odbywam w Casa da Cultura Polônia Brasil.

Wraz z siostrą i kuzynami marzymy o poznaniu Polski, a także Ukrainy, na terenie której znajdują się miejscowości pochodzenia naszych pradziadków. Niestety, z upływem lat straciliśmy kontakt z krewnymi, którzy tam mieszkali. Mimo to mamy nadzieję, że pewnego dnia będziemy mogli odwiedzić te ziemie i być może ponownie spotkać członków naszej rodziny.

Gustavo Bassil Heimovski – gbashei@gmail.com

Realização: CASA DA CULTURA POLÔNIA BRASIL

Financiamento: Senat-Polonia 2026

Apoio: KUL